

Lublin magiczny

Czy czarno-biała fotografia Bramy Krakowskiej w Lublinie, przetworzona tak, że raczej przypomina grafikę, nie oddaje bardziej nostalgicznego charakteru jej architektury? Czy kolorowe zdjęcie staromiejskiego zaułka, przypominające obrazy impresjonistów, nie jest bardziej prawdziwe? Czy subtelna gra cieni na murach nie skłania do chwili zadumy? Warto się o tym przekonać odwiedzając wystawę „Lublin – dwa światy”, otwartą właśnie w Ośrodku „Brama Grodzka – Teatr NN”.

– To czwarta, przeglądowa wystawa Klubu „LX”, skupiającego lubelskich fotografików, prezentująca naprawdę dobre prace – zaprasza **Witold Dąbrowski**.

„Miasto widziane poprzez pryzmat fotograficznego dokumentu staje się niemal nierozpoznawalne w pełnych poezji artystycznych kompozycjach i kolażach. Który z tych dwóch światów jest prawdziwy, który przemawia do nas bardziej, w którym chcielibyśmy zostać na dłużej?” – zastanawia się **Marta Kubiszyn**, jedna z autorek zdjęć.

Na to pytanie trzeba odpowiedzieć samodzielnie. Warto jednak odwiedzić Bramę Grodzką, chociażby dlatego, aby podpatrzeć jak można robić inne zdjęcia. Niebawem natomiast lubelska telewizja zaprezentuje film **Nataszy Ziółkowskiej** o klubie „LX”. Lubelscy fotograficy opowiadają w nim m.in. o „zamierzonych” czasach, kiedy amatorzy fotografii wywoływali klisze w miednicach ustawionych w łazienkach. Mówią również o tym, że lubelskim wkładem w rozwój fotografii jest obowiązująca do dziś terminologia. Takie określenia jak m.in. przesłona czy migawka to dzieło **Jana Jaroszyńskiego** z Lublina, tłumacza jednego z pierwszych podręczników fotografii. (alf)



Jedno ze zdjęć prezentowanych na wystawie autorstwa Małgorzaty Saiygi.